



Zdjęcia: archiwum autora

Tancerka  
z tradycyjnego  
spektaklu *legong*

# Egzotyczne oblicze Bali

Nienaruszona tradycja kulturowa, uzupełniona o spokój ducha i kuszące tancerki, pozwoliły stworzyć romantyczną panoramę „ostatniego raję na ziemi”.

JACEK PAŁKIEWICZ

Zachodzące słońce odbija się w lustrze wody zalewającej oszalałymi tarasami ryżowymi o intensywnym odcieniu zieleni, między którymi rosną palmy, papaje i bananowce. To wizytówka Bali, jedna z najpopularniejszych scenerii wyspy. Misterna konstrukcja, która opada kaskadowo w dół doliny, jest tak dobrze utworzona, że geometryczna doskonałość staje się eleganckim wzorem, idealnie pasującym do otaczającego

wegetatywnego krajobrazu. Spotyka się je na każdym kroku, ale najbardziej imponujące, wpisane kilka lat temu na listę dziedzictwa UNESCO, znajdują się w Jatiluwih.

Właśnie podjechało kilka autokarów wypełnionych chińskimi turystami, którzy w pół dnia zaliczają to, na co europejscy przyjezdni poświęcają 3 dni. Wszystko za jednym zamachem, zdjęcia grupowe, selfie – przydadzą się, aby zaistnieć na Instagramie. Tym razem się nie powiodło, bo ściana monsunowego deszczu nie pozwoliła wysunąć nosa z autobusu. Scenariusz podróży jest bezduszny, za chwilę objazdowa wycieczka odjeżdża w kierunku następnej atrakcji.

Swego czasu premier Indii Pandit Nehru, nie skrywając podziwu po swojej wizycie na Bali, zauważył, że jest to „istny poranek świata”. Z kolei dla





Charliego Chaplina, który był tutaj w 1932 r. i zachwycił się bujną, dziewiczą przyrodą, dzisiejsza świątynia turystyki jawiła mu się „czarem pełnym poezji”. Wyspa, na której Mick Jagger wziął ślub z Jerry Hall według hinduistycznego obrządku, ma wciąż mocno bijące serce przesiąknięte odwiecznymi tradycjami.

Konsumpcyjne, typowo turystyczne południowe wybrzeże ma już niewiele wspólnego z faktycznym wizerunkiem wyspy. Zatłoczone i hałaśliwe lotniska są pozbawione duchowości i mistycyzmu, z którego jest ona znana na całym świecie. Prawdziwe Bali to interior wyspy, gdzie harmonijnie współegzystują bogowie i demony, przodkowie i dzisiejsi mieszkańcy; gdzie emanują błogi spokój i beztrudna egzystencja przy jednoczesnym oddaniu się pracy oraz tradycjom kulturowym i religijnym. Przez obrzędy i barwne hinduistyczne ceremonie odbija się filozofia szczęścia Balijszczyków, która polega na zrównoważonej relacji człowieka z Najwyższą Istotą, z naturą oraz między ludźmi.

Niepowtarzalny egzotyzm, nie naruszona tradycja kulturowa, uzupełniona o spokój ducha i kuszące tancerki, pozwoliły stworzyć romantyczną panoramę idyllicznej Bali –

„ostatniego raję na ziemi”. Lawrence Osborne w książce *Nagi turysta* nazywa wyspę „Disneylandem Hindu” i wyjaśnia, w jaki sposób obraz „magicznego Bali”, perły niegdyśszego jawańskiego hinduizmu, przetrwał próbę czasu. Oparł się islamizacji, a także sztucznemu nowatorstwu wykreowanemu w pierwszej połowie XX wieku przez artystów i antropologów europejskich oraz amerykańskich, dostosowanemu do miejscowej kultury. Wśród nich wyróżnił się Walter Spies, niemiecki malarz, kompozytor i muzykolog, balijski Gauguin. To jemu przypisuje się szczególny wkład w przeobrażenie tutejszej kultury na bardziej apetyczną dla turystów. Na potrzeby swojego filmu stworzył on spektakl Kecak, czyli „taniec małpy”, dzisiaj widowiskowy wyróżnik każdego programu turystycznego. Spies pomógł Balijszczykom przestawić rytuał na przedstawienie, uzupełniając je różnymi historiami zaczerpniętymi z indonezyjskiej mitologii, tak aby jak najbardziej przybliżyć to widowisko zachodniemu obserwatorowi. Sugestywny, zapadający w pamięć pokaz, w którym stu mężczyzn z gołym torsem bez przerwy, niczym w głębokim transie, skanduje falującym głosem: kecak, kecak..., nawiązujący do hinduskiej legendy Ramayany,

zrozumiałem tylko dzięki broszurze informacyjnej, która była rozdawana przed rozpoczęciem show.

Bali jest jedyną ostoją hinduizmu w muzułmańskiej Indonezji. Tutejsza forma kultu hinduskiego przyswoiła wiele wpływów buddyjskich i szeroko odbija się w życiu codziennym i publicznym, wpływając na lokalne obyczaje i obrzędy. Miejscowi poświęcają wiele czasu na wydarzenia religijne, niemal każdego dnia celebrują różnorakie święta. Duchowość jest tu wprost dotykalna, gdziekolwiek człowiek by się nie znalazł. Co krok widać ołtarzyki i kapliczki na ulicach, na skrzyżowaniu dróg, na prywatnych posesjach, na polach ryżowych. Wszędzie. Są także świątynie. Tysiące majestatycznych świątyń. W dzień po pełni księżyca intensyfikują się oferty i rytuały. Doświadcza tego cała wyspa, ponieważ uważa się, że każdy pozytywny gest wykonany w tym dniu zostanie nasilony stukrotnie. Każdego poranka kobiety wystrojone w sarong, ze świeżymi kwiatami we włosach, wystawiają w hołdzie dobremu duchom *canang sari*, charakterystyczne ofiary – koszyki z plecionych liści palmowych, w których znajdują się oferty, ziarenka ryżu, kwiaty, monety, herbatniki, a nawet papierosy czy kawa. Potem zapalają kadzidło, które rozwiewa łagodny zapach frangipani, i cicho wypowiadają krótką modlitwę. To okazywana przodkom estyma oraz obłaskawianie demonów i ubieganie się o przychylność opiekuńczych bóstw.

Nie podzielam krytyk co niektórych przybyszów, że brudno, że oszukują, że Bali jest zadeptywana, że kultowe plaże straciły swój urok albo że sprzedawcy uliczni w Ubud są dokuczliwi. W rzeczywistości nieczystość mieści się w normie azjatyckiej, a naciągacze funkcjonują wszędzie, chyba że pojedzie się do Bhutanu. A plaże? One tutaj nigdy nie należały do zbyt atrakcyjnych. Z kolei przewrażliwione „ofiary” natrętności w Ubud nigdy nie miały do czynienia z arabskimi geszefciarzami. Odczucia są subiektywne, ile osób, tyle opinii. Wszystko staje się kwestią gustu i Bali zawsze będzie takie, jakie człowiek będzie chciał widzieć i zapamiętać. →



Wzbudzające zachwyt pole ryżowe – wizytówka Bali



→ Swego czasu ktoś mi zarzucił, że magię wyspy marzeń buduję na wspomnieniach. Przez dziesiątki lat podróżowania po świecie zdążyłem w ostatniej chwili poznać żywe świadectwo wielkości minionych kultur, gdzie upływający czas odcisnął niszczące piętno, i wyznam, że nie straciłem serca do Bali. Zachwyca mnie, tak jak niegdyś urzekała innych podróżników. Oczywiście, globalizacja, komercja i przemysł turystyczny wyjaławiają tradycyjną kulturę. Nie zapominajmy, że 20 lat temu odnotowano tutaj milion przyjezdnych, a dzisiaj jest ich sześć razy więcej, więc taki potop musiał się odbić na życiu wyspy.

Przypomnę to, co często powtarzam: wszechobecna turystyka przemieniła naszą planetę w jedną gigantyczną globalną wioskę. Gdziekolwiek człowiek się ruszy, w gardle czuje gorzyc. Bogactwo lokalnej kultury redukuje się do stereotypów. Wczorajsze egzotyczne tradycje stały się komercyjnym, folklorystycznym skansenem zapewniającym iluzję realiów. O tym wszystkim trzeba pamiętać, kiedy przyjeżdża się na Bali. Wówczas łatwiej będzie docenić fakt, że wyspa, jako jedno z nielicznych przeżartych najazdem turystów miejsc na świecie, potrafiła w znaczącej mierze zachować atmosferę dawnych lat. Nawet jeśli nie spotyka się już symbolu wyspy – kobiet przepasanych wyłącznie




Zdjęcia: archiwum autora

Praca twórcza autora w Pemuteran

sarongiem w biodrach, tak jak widywałem je pół wieku temu, to jestem pod wrażeniem spotykanej na każdym kroku niezwyklej, utartej życzliwości, okraszanej ujmującym, wyniesionym od kołyski uśmiechem. Takich ludzi pamiętam z dawnych czasów i nieraz myślę, jaka to przepaść dzieli ich od mieszkańców znad Wisły, szczególnie tych, którzy są zatrudnieni w sektorze publicznym i usług handlowych.

Bali, które leży w pewnym sensie na styku Wschodu i Zachodu, co najmniej

od dwóch stuleci jest dla nas, Europejczyków, obietnicą autentyczności, i reprezentuje ideę egzotyizmu kolonialnego, kulturowego oraz estetycznego. Nic dziwnego, że magia tego miejsca wciąż czaruje i pozostawia ślad w duszy zarówno podróżnika przeszłych czasów, jak i dzisiejszego turysty. 

**JACEK PAŁKIEWICZ**  
Reporter, eksplorator



Spektakularna świątynia Saraswati – najciekawsze miejsce kultu w Ubud



 **palkiewicz.com**

Jacek Pałkiewicz  
Wydawnictwo: Świat Książki  
Liczba stron: 406  
Oprawa: miękka  
Cena: 49,90 zł  
Zamówienia: tel. 34 369 44 00  
w godz. 7-15  
ksiegarnia@niedziela.pl